

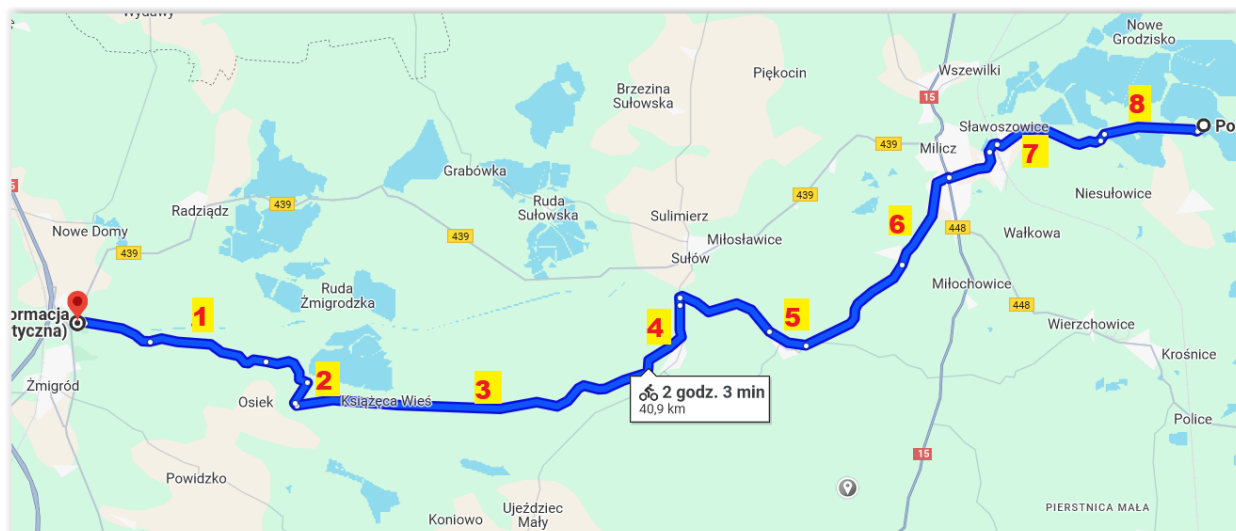
Ścieżki rowerowe

2023- 2024



1. Dolina Baryczy
2. Ścieżka wokół Tatr
3. Velo Czorsztyn
4. Velo Dunajec i Droga Pienińska
5. Orawice - Słowacja
6. Spąa - Inowłódz
7. Wisła -Ustroń
8. Olsztyn - Łynostrada
9. Jezioro Nyskie i Nysa
10. Gmina Kleszczów

1. Ścieżka rowerowa im. R. Szurkowskiego (r. 2024)



Największą atrakcją Doliny Baryczy jest obecnie powstała w ostatnich latach ścieżka rowerowa im. R. Szurkowskiego, która ma ponad 40 km długości i składa się z bardzo różnorodnych etapów. W przeważającej części prowadzi ona po płaskim terenie, żadnych większych podjazdów nie ma.

1. Żmigród – Jamnik 7,5 km , szeroki asfalt , droga rowerowa

Wystartować możecie w przepięknym zespole pałacowo – parkowym w Żmigrodzku. Samochód zostawiamy na parkingu przy wejściu do parku.



Pierwszy fragment prowadzi zacienioną aleją parkową wzdłuż rzeki Barycz, aż do punktu widokowego z drewnianą wieżą. Dalej ciągną się bezkresne łąki przy stawach, na nich liczne ptactwo, często obserwujemy czaple siwe i bociany. Wzdłuż ścieżki stare drzewa i kilka ławek na przerwę w trasie. Dalej ścieżka prowadzi wzdłuż Młynówki. Tutaj zauważycie ślady żerowania bobrów. Dużo jest starych, uschniętych drzew, które tworzą niesamowity klimat. W tej scenerii dojeżdżamy do miejscowości Jamnik.



Tutaj warto zjechać z trasy na północ i po kilkuset metrach jazdy szosą mamy punkt widokowy na przepiękny staw Jamnik z mnóstwem ptaków, głównie łabędzi. Wiele jak nad polskim morzem.

Teren mógłby być lepiej zagospodarowany i szkoda, że do tego miejsca nie pociągnięto ścieżki rowerowej, bo mógłby to być jeden z jej większych atutów.



2. Osiek – Książęca Wieś

Wracamy do trasy rowerowej i dojeżdżamy do miejscowości Osiek. Tutaj znajduje się kolejny przystanek na trasie z parkingiem, mapą, wiatą. Droga rowerowa ciągnie się wzdłuż szosy, na szczęście z małym ruchem samochodowym. Dalej przejazd przez Książęcą Wieś ze stuletnimi ponemieckimi zabudowaniami, kapliczką oraz niemiecką tablicą pamiątkową.



3. Książęca Wieś - Gruszcza - leśna autostrada rowerowa – asfalt 7,5 km

To najpiękniejszy odcinek trasy bez zabudowań i przejazdów przez szosę. Jedziemy szeroką, całkowicie odizolowaną od ruchu autostradą rowerową przez las. Wszystko jest doskonale oznaczone, nawierzchnia idealna, powietrze czyste, majowa zieleń aż kłuje w oczy. Po drodze mijamy Szwedzki Kamień oraz Słup Napoleona. Tak docieramy po 7 km do stacji Gruszcza. Tutaj do dyspozycji rowerzystów jest zadana wiat, są stoliki, stojaki na rowery i tablice informacyjne.



4. Gruszcza – Sułów – 2,5 km – przyjemny szuter

Ze stacji Gruszcza przyjemnym szutrem wśród drzew docieramy do stacji Sułów Milicki. Tutaj czeka na rowerowych turystów duży parking przy szosie i stary wagon kolejowy z mapką Doliny Baryczy.



5. Sułów – Pracze 4 km

Po przejechaniu przez szosę jedziemy przyjemnym brzozowym zagajnikiem, ubitą szutrową drogą. Ruch niewielki. Po ok. 2 km nawierzchnia zmienia się na asfaltową, a my dojeżdżamy do stacji Pracze.



6. Pracze – Milicz Zamek 7 km

To najmniej przyjemny, a jednocześnie najbardziej skomplikowany odcinek. W dużej mierze asfalt, dużo przejazdów przez ulicę, odcinki leśne, ale również mijamy stadninę koni, zakłady budowlane, osiedla, małe miejscowości, by w końcu dotrzeć do centrum Milicza na stację Milicz Zamek.



7. Milicz Zamek – Ruda Milicka 5,5 km – Grobla Stawno

Ze stacji Milicz Zamek udajemy się w kierunku wschodnim. Mijamy milickie Muzeum Bombki (wejście bezpośrednio ze ścieżki rowerowej – muzeum bez barier), przejeżdżamy przez ogródki działkowe, park, mijamy zalew w Miliczu i możemy się tu na chwilę zatrzymać, aby wstąpić do niewielkiego, ale



pozbawionego barier Centrum Bioróżnorodności, gdzie pan bardzo ciekawie opowiada o tym pięknym regionie. Przejeżdżamy pod wiaduktem kolejowym i jedziemy w kierunku Rudy Milickiej. Nawierzchnia szutrowa, droga zacieniona, ruch znikomy, miejsca przystankowe, przyjemna jazda bez przeszkód.



W Rudzie Milickiej możemy zjechać z trasy i podziurawionym asfaltem dojechać ok. 1 km do grobli Stawno, o której pisałam już wcześniej. Widoki cudowne, dookoła wodne ptactwo, tu trzeba dotrzeć.



8. Ruda Milicka – Grabownica 3 km

To ostatni, najspokojniejszy i najbardziej dziki odcinek ścieżki rowerowej, czyli to, co lubimy. Szutrowa droga wzdłuż ulicy, dookoła stawy, znikomy ruch samochodowy. Docieramy do miejscowości



Grabownica. Tutaj kończy się ścieżka rowerowa. Jest parking i kolejny milicki karp. Staw Grabownica jest przepiękny i warto tutaj się na moment zatrzymać. Niezapomniane chwile, po których ruszamy w drogę powrotną do Milicza. Nasza przygoda na tej wspaniałej ścieżce rowerowej dobiegła końca.

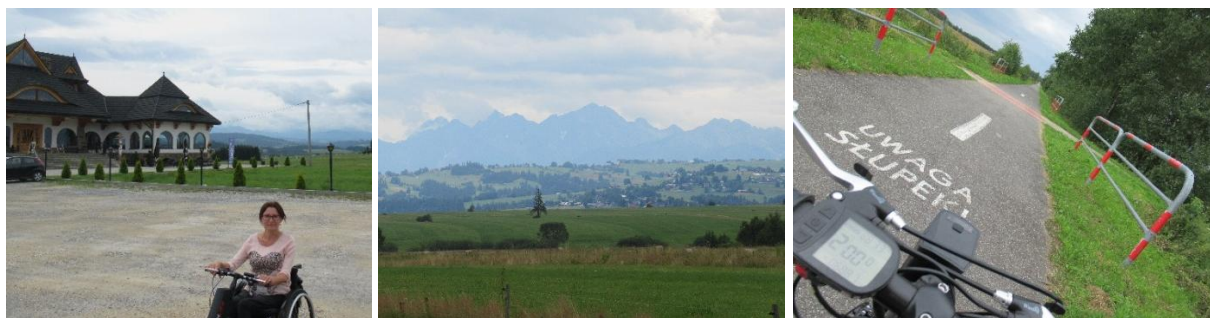


W weekend na ścieżce panuje wzmożony ruch rowerowy, jest dużo rodzin z dziećmi, bywa tłoczno. Od poniedziałku panuje tu całkowity spokój. Częściej spotkacie czapkę czy bociana, niż turystę na

rowerze. Przy pięknej pogodzie wyprawa rowerowa to niezapomniane przeżycie i wyciszenie w przepięknych okolicznościach przyrody. My na pewno tu wrócimy i powtórzymy tę trasę.

2. Rowerowa ścieżka wokół Tatr

W ostatnich latach powstało w tej okolicy wiele ścieżek rowerowych. Z Nowego Targu do Czarnego Dunajca, a potem dalej, aż na Słowację prowadzi szeroka ścieżka rowerowa z pięknymi widokami na góry i wiatami, gdzie można chwilę odpocząć. Odcinek z Nowego Targu do Rogoźnika jest najmniej ciekawy, gdyż ciągnie się wzdłuż ruchliwej drogi. My wystartowaliśmy za Rogoźnikiem, z parkingu przy Dworku za Gościńcem. Parking jest duży i mieści się bezpośrednio przy ścieżce. Niewielki odcinek



przejeżdżamy wzdłuż głównej drogi, ale już w Czarnym Dunajcu robi się ciekawie: przed nami **rowerowa autostrada w kierunku Tatr**, widoki zróżnicowane w zależności od pogody i pory roku. Po drodze są dwa bezpieczne przejazdy przez drogę i most rowerowy na Czarnym Dunajcu. Trasa jest prosta, bezproblemowa, całkowicie płaska. Po ok. 8 km docieramy do **Stacji Podczerwone**. Tutaj możecie wypożyczyć rower, napić się pysznej kawy lub schronić przy herbatce przed deszczem. Do budynku jest podjazd, a wewnątrz czeka na nas przystosowana toaleta, dla klientów stacji jest ona bezpłatna.



Stacja Podczerwone to również miejsce, gdzie zaczyna się najciekawszy odcinek ścieżki. Przy stacji jest bezpłatny parking na kilka samochodów, więc również stąd możecie rozpocząć waszą wyprawę. Po niecałym kilometrze oddalamy się od zabudowań i terenów zamieszkałych. Przejeżdżamy przez



Torfowiska Orawsko- Nowotarskie Po prawej stronie zarysy Babiej Góry, ścieżka lekko pnie się pod górkę, ale na przystawce nie odczuwamy tego. Dojeżdżamy do **Kaplicy przy Szlaku**, skąd można zjechać w dół

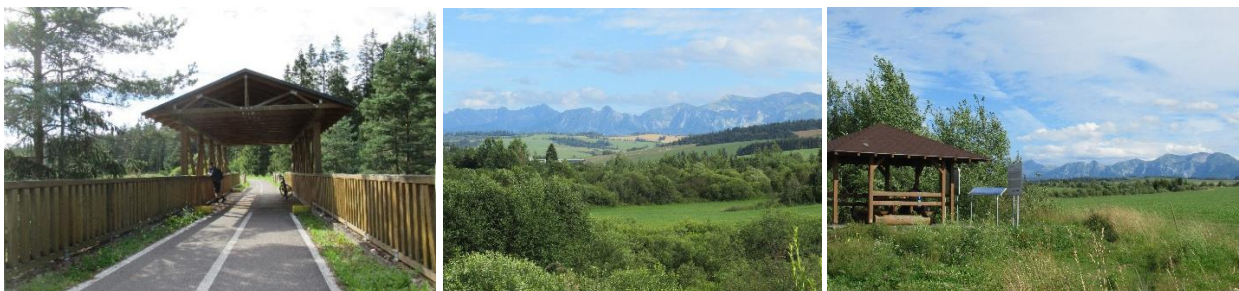
do Chochołowa. I tutaj zaczynają się naprawdę piękne widoki, szczególnie przy słonecznej pogodzie. Ścieżka wije się raczej w słońcu, po drodze kilka zadaszonych MOR-ów na wypadek deszczu. Przy ładnej pogodzie mijają nas rowerzyści, ale nie są to tłumy. W pochmurny dzień byliśmy na trasie sami.



Kolejny punkt orientacyjny to MOR na granicy ze Słowacją. Są ławeczki, jest tablica informacyjna. Dalej mijamy opustoszałą stację kolejową w **Suchej Górze** i jedziemy przez piękne zielone słowackie łąki, na których nietrudno o bociana. Po lewej stronie Tatry, po prawej Babia Góra. Jest pięknie.



Trasa wznosi się łagodnie i opada łagodnie, na ma żadnych stromych podjazdów. Przed nami 3 drewniane mostki nad strumieniami, wszystko bezpieczne i profesjonalnie przygotowane. Do tego coraz piękniejszy widok i zadaszone punkty widokowe z tablicami, niestety ze względu na ukształtowanie terenu lub progi



trudno dostępne. Okolica jest soczyście zielona, wiele drzew i łąk, wokół śpiew ptaków, niewiarygodny spokój. Czasami mijają nas słowaccy rowerzyści, zawsze z pozdrowieniem i uśmiechem na ustach. Trasa rowerowa ciągnie się aż do słowackiej Trsteny, ale w pewnym momencie widoki się kończą, robi się mniej ciekawie. My zawracamy, bo przed nami jeszcze kilka kilometrów drogi powrotnej. Trasę powtarzamy kolejnego dnia przy pięknej pogodzie, tak nas zauroczyła. Drugiego dnia startujemy już z przystawką



i wypożyczonym rowerem elektrycznym ze Stacji Podczerwone. Już wiemy, co nas czeka, jedziemy już tylko dla przyjemności, w słońcu, bez stresu, szczęśliwi, że udało nam się dotrzeć w to piękne miejsce, że w naszym kraju powstają takie piękne trasy ...

3. Velo Czorsztyn

Stosunkowo niedawno powstała ścieżka rowerowa dookoła Jeziora Czorsztyńskiego. W 2023 roku przyjechaliśmy w te rejony z rowerem i przystawką elektryczną do wózka. Trasa Velo Czorsztyn jest bardzo zróżnicowana, my przejechaliśmy najbardziej przyjazne dla wózka fragmenty. Całkiem płaski odcinek ciągnie się po tamie we Frydmanie. Samochód możecie zostawić na jednym z dwóch **MOR-ów Frydman**. Pierwszy znajduje się od strony Dębna, za mostem na Białce. Jest tu niewiele miejsc parkingowych, ale dojazd jest bardzo dobry i parkowanie nic nie kosztuje. Stąd mamy ok. 2-3 km jazdy



wózkiem bez żadnych wzniesień i utrudnień, po obu stronach barierki, a więc przejazd jest całkowicie bezpieczny. Stąd dojedziemy też bez problemu nad zalew, nad samą wodę, gdzie znajduje się drugi z opisywanych MOR-ów. Widoki z każdego miejsca są przepiękne. Nad zalewem jest spokojnie, można wypożyczyć rower wodny, na który w tym miejscu bez problemu można się przesiąść. Dalej trasa Velo Czorsztyn ciągnie się drogami wewnętrznymi, a więc przejeżdżają obok nas samochody i trzeba uważać. Kolejny odcinek to już bardziej strome podjazdy i zjazdy w kierunku Niedzicy. My w tym momencie



zawróciliśmy. Po północnej stronie jeziora ciągnie się drugi odcinek, możliwy do pokonania wózkiem. Są już pagórki, zjazdy, zakręty, ale bezpieczne, więc z lekką asekuracją dacie sobie radę. Widoki są przepiękne, z każdego miejsca inne. Po drodze przystanie, bary, kilka MOR-ów, mini- wodospad i inne atrakcje. Cały czas mamy barierki. W pewnym momencie rozciąga się przed nami widok na zamki



w Czorsztynie i Niedzicy. To kilka kilometrów niesamowitych wrażeń. Miejscami ścieżka ciągnie się szeroką ulicą lub wewnętrznymi drogami dojazdowymi do zalewu, ale ruch samochodowy jest tu znikomy. Ruch rowerowy również znośny, nie było tłoku na trasie. Najspokojniej jest późnym popołudniem i wieczorem. My dotarliśmy do zatoki w Kluszkowcach. Dalej trasa pnie się po górę i zaczyna się bardziej wymagający fragment, który będzie trudny do pokonania wózkem.



My przejechaliśmy wiele kilometrów wokół jeziora, wracaliśmy tą samą trasą. Widoki od drugiej strony są zupełnie inne, więc ani przez chwilę nie będziecie się nudzić. Samochód możecie zostawić na parkingu przy MOR Hubka, ale ostrzegam, że zjazd z głównej drogi jest dość stromy. Najdogodniejszym parkingiem będzie miejsce przy wypożyczalni rowerów w Dąbiu, przed mostem na Białce. Z tego miejsca dotrzecie na obie trasy, a nawet na Velo Dunajec w kierunku Nowego Targu. My do Nowego Targu nie dojechaliśmy, gdyż po obfitych opadach deszczu woda w Dunajcu zaczęła wzbierać i wylewać się na ścieżkę. Nie było to ani przyjemne, ani bezpieczne.



Velo Czorsztyn to przepiękna rowerowa trasa, której połowę da się przejechać bez większych problemów wózkem. Najlepiej będzie zrobić to z przystawką, ze względu na liczne wzniesienia i zjazdy, ale możecie z każdego miejsca udać się na spacer wokół jeziora, jeśli towarzyszy wam pomocna ekipa.

4. Velo Dunajec i Droga Pienińska

W roku 2023 wracamy do Krościenka z przystawką oraz rowerem, aby smakować tę okolicę z innej perspektywy. Ruszamy z Krościenka, z parkingu nad Dunajcem przez nową **kładkę pieszo- rowerową Velo Dunajec**, mijamy pole campingowe, stawik przy nowej ścieżce edukacyjnej i jedziemy w kierunku

Szczawnicy. Ścieżka jest szeroka, dobrze oznaczona, jedyny minus jest taki, że ciągnie się wzdłuż głównej ruchliwej drogi. W Szczawnicy mamy do wyboru ścieżkę rowerową wzdłuż Drogi Pienińskiej oraz wzdłuż Promenady nad Grajcarkiem. Mijamy **przystań flisacką**, która w ostatnim czasie została przebudowana



i dzięki podjazdom przystosowana dla osób poruszających się na wózku. Po polskiej stronie droga wzdłuż Dunajca jest bezpieczna, gdyż na całej długości zabezpieczona jest barierkami. Po stronie słowackiej położono nową nawierzchnię, ale w tym momencie nie ma już barierek i trzeba bardzo uważać w czasie jazdy na dość strome urwisko. Do tego spory ruch rowerowy i pieszcy. Na wysokości granicy państwa



możecie odbić w kierunku słowackiej **Leśnicy**. Tutaj już nie ma tak cudownych widoków, ale jest bezpieczny, oddzielony od ulicy ciąg spacerowy wzdłuż strumienia. W Leśnicy możemy coś zjeść, odpocząć od tłumów i wrócić tą samą drogą do Szczawnicy. Jest pięknie i zielono. Po powrocie do



Szczawnicy skręcamy w prawo na promenadę i **ścieżkę rowerową wzdłuż Grajcarka**. Widoczki pocztówkowe, ruch turystyczny umiarkowany, dużo ławek, malownicze, ukwiecone mostki, dużo punktów gastronomicznych. Przy stacji dolnej kolejki na Palenicę ścieżka rowerowa się kończy, więc



wracamy tą samą drogą do Krościenka. Przez most na Dunajcu docieramy do centrum na pyszne lody i obiad domowy u Franka. Jest tu tanio i smacznie. Lokale gastronomiczne są w większości dostępne, również dzięki ogródkom. Ścieżka rowerowa biegnie przez samo centrum miejscowości i schodzi ponownie w kierunku rzeki. W pewnym momencie się kończy i wracamy po intensywnym dniu na parking, z którego startowaliśmy. W popołudniowym słońcu Krościenko wygląda jeszcze piękniej...



5. Orawice, Dolina Bobrowiecka i Cicha

Z Witowa mamy kilka kilometrów do Orawic- małej miejscowości wypoczynkowej na Słowacji ok. 15 km od polskiej granicy. Słowackie atrakcje i szlaki są prawie bezludne, przepiękne, darmowe , a Orawice wzięły udział w projekcie [Tatry bez barier](#). Zaowocowało to położeniem asfaltowej drogi w dwóch pięknych dolinach – **Bobrowickiej i Cichej** oraz powstaniem malowniczej kilkukilometrowej ścieżki spacerowo-rowerowej wzdłuż potoku Oravica . Po przybyciu do Orawic parkujemy obok basenów termalnych – 2 Euro za cały dzień. Tuż przy parkingu są wejścia do obu dolin, doskonale oznaczone i bezpłatne. Każdą z nich możemy przejechać ok. 3 - 4 km wózkiem , rowerem lub przystawką elektryczną



po nowym i równym asfalcie. Widoki przepiękne, na szlaku prawie żadnych turystów, cisza i spokój, co jest rzadkością w Tatrach. Po drodze leśniczówka, strumyki, tatrzańskie łąki. Po kilku kilometrach w **Dolinie Bobrowieckiej** droga asfaltowa się kończy, dalej mogą ruszać w góry już tylko osoby sprawne. Przystawką przejechaliśmy jeszcze ok. 1km , ale jest to już nawierzchnia żwirowa, lekko pod górkę i jazda staje się męcząca. Wracamy do Orawic i udajemy się do drugiej doliny. **Dolina Cicha** jest również

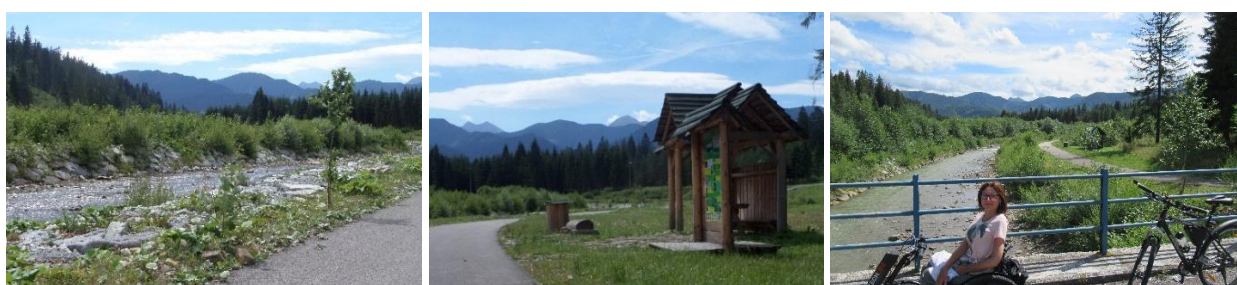


wyłożona asfaltem. Najpierw mijamy strumień, potem lekko pod górkę. Na trasie nieliczni rowerzyści i rodziny z dziećmi. Po lewej stronie baczówka z serkami (ceny wysokie!), punkt widokowy na najwyższy szczyt – Osobitą, dalej droga prowadzi wzdłuż strumienia. Za leśniczówką kończy się asfalt i w tym

momencie możecie udać się w drogę powrotną do Orawic, przysiąść nad strumykiem i odpocząć. Jeśli nie macie dość, z parkingu przy termach wybiega malownicza ścieżka rowerowa. Ciągnie się cały



czas nad strumykiem, idealna na wózkowy spacer, wszędzie ławeczki i tablice informacyjne. W upalny dzień może brakować jedynie cienia, ale od wody poczujecie orzeźwiający chłód. Sporadycznie minie nas jakiś rowerzysta. Ścieżka ma około 3 km długości. Widoki są bardzo ładne. Powrót tą samą drogą na parking. W Orawicach można spędzić cały dzień aktywnie, bez tłumów, horrendalnych opłat i bez barier.



6. Tomaszów – Spała – Inowłódz

O Spale pisałam już wielokrotnie, ale tym razem przedstawię Wam tę miejscowość z perspektywy rowerzysty i wózkowicza z przystawką elektryczną. I tutaj mam dobre wieści: możecie przejechać w Spale i okolicy wiele kilometrów pięknymi ścieżkami rowerowymi i asfaltowym traktem leśnym.

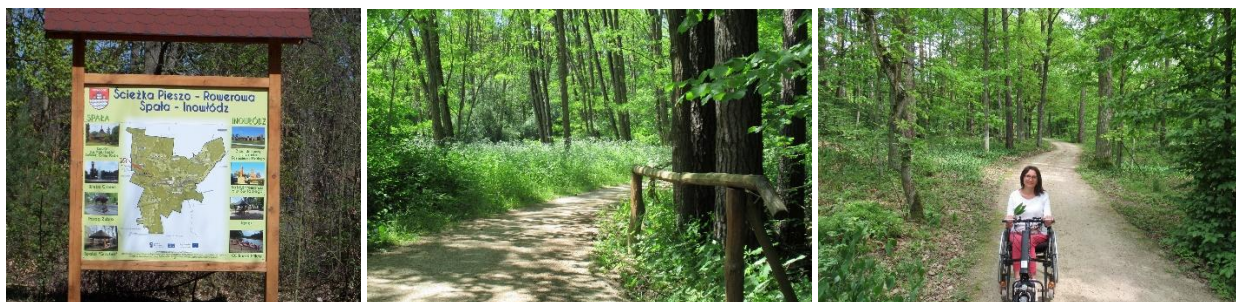


1. Trakt rowerowo – spacerowy Gierkówka to ponad 10 km asfaltowej drogi przez Lasy Spalskie. Na wjeździe duży, wygodny parking z wiatą, można też dojechać z centrum Spały ok. 1 km. Ta droga to marzenie każdego rowerzysty łaknącego ciszy i spokoju. Dookoła las, na trasie 2 stawy utworzone przez malowniczo wijącą się rzekę Gać oraz przeróżne leśne formacje. Niewielki ruch rowerowy, zakaz ruchu samochodowego, choć czasem może Was minąć pojazd tutejszej szkółki leśnej. W asfalcie zdarzają się niewielkie wybrzuszenia i ubytki, warto mieć to na uwadze. Po 10 km dojeżdżamy do trasy S8, powrót tą samą drogą, w sumie to ponad 20 km pięknej drogi przez las. W sezonie mnóstwo poziomek.



2. Ścieżka rowerowa Spała – Teofilów

Ścieżka ma około 4 km długości- możecie wystartować z centrum Spały lub spod Ośrodka Przygotowań Olimpijskich przy tablicy informacyjnej. Jest tu super nawierzchnia, która idealnie wtapia się w leśny klimat, żadnych nierówności, lekkie zakręty i wzniesienia, droga wzdłuż szosy, ale odgradzona ścianą lasu. Wiosną pola kwitnących konwalii, latem grzybki.



3. Teofilów – Inowłódz

Za Teofilowem można kontynuować jazdę do Inowłodza. Najpierw fragment z kostki przy ulicy dość ostro pod górę, potem przejazd przez las ubitym szutrem z pięknymi wzniesieniami, dalej spore żwirowe wzniesienie, z którym przystawka ledwo sobie radzi, więc przyda się asysta. Kolejny odcinek to jazda drogą dla rowerów przez miasteczko Inowłódz, następnie odcinek przez łąki z krówkami w tle.



Tym sposobem dojeżdżamy do **Księżej Tamy w Inowłodzu**. Tutaj można zrobić przystanek: jest wiatka, stolik, dużo ławek, zacienionych miejsc i mini plaża nad Pilicą. Za zakrętem ukazuje się nam zamek w Inowłodzu z podjazdem, przystosowaną toaletą i windą, którego wnętrza można zwiedzić na wózku. Tak, cuda się zdarzają. Dalej ścieżka rowerowa prowadzi do plaży nad Pilicą, skąd rozciąga się cudowny widok na słynny kościółek św. Idziego. Na Pilicy liczne kajaki. W tym miejscu ścieżka się kończy, a my wracamy tą samą drogą do Spały.



4. Grzybek Spalski i obelisk św. Hubertusa

Wracając do Spały można przy Ośrodku Przygotowań Olimpijskich przejechać na drugą stronę jezdni. Tutaj ciągnie się bardzo fajna odnoga drogi rowerowej, która oddala się od szosy, prowadzi nas do Grzybka Spalskiego i Obelisku Św. Hubertusa oraz nad samą Pilicę. To ponad 1 km równiutkiej, zacienionej drogi przez las. Jesienią na ścieżce trochę szyszek i szeleszczących liści.



5. Ścieżka rowerowa Spała - Tomaszów

to kolejne 4-5 km leśnej drogi rowerowej wyłożonej kostką: jest cień, są niewielkie zakręty, 2 spore wzniesienia, na których możecie potrzebować asekuracji. Przy ścieżce bliżej Tomaszowa parking, jeden przejazd kolejowy i jeden przez szosę, ale oba bezpieczne i dopracowane. Droga niedaleko szosy, więc dla niektórych to mała uciążliwość. Widokowo to najmniej ciekawa trasa, ale warto ją raz przejechać. Uwaga na niewielkie nierówności w nawierzchni. Wracamy do Spały i w sumie to ok. 10 km na liczniku.



6. Bunkry w Konewce

Jeśli jeszcze mało wam wrażeń, a interesujecie się historią, możecie dojechać drogą rowerową do bunkrów w Konewce. Wyjeżdżamy ze Spały w kierunku północnym, mijamy stację kolejową, a następnie brukowanym traktem o długości ok. 400 m dojeżdżamy do drogi głównej. Przejeżdżamy na drugą stronę



jezdni i drogą rowerową (kostka) docieramy do bunkrów, które o dziwo przy odrobinie wysiłku da się zwiedzić na wózku. Dużo cienia, dużo eksponatów na zewnątrz. Dość drogi bilet wstępu.

Jak widać, możemy spędzić rowerowy dzień w Spale w cudownych okolicznościach przyrody i przejechać ok. 40- 50 km. Polecam wam tę urokliwą i spokojną okolicę, w której można aktywnie odpocząć.

7. Wiśła – Ustroń - Górki Wielkie

Ta ścieżka pieszo- rowerowa ciągnie się w większości wzdłuż rzeki Wiśły, z górami w tle . Jest piękna, ale i momentami wymagająca, nawierzchnia bardzo zróżnicowana, więc nie można się na tej trasie nudzić. Najtrudniejsze momenty to przejazdy przez ulice w Wiśle i Ustroniu. Nie są dobrze oznaczone. Do tego spory ruch samochodowy w tych miejscowościach. Zachowajcie ostrożność.

Całość trasy to prawie 30 km i w 95 % jest to droga rowerowa. Możecie podzielić sobie to na mniejsze odcinki. Pierwsze 3 odcinki są dość uciążliwe ze względu na przejścia przez jezdnię i wzmożony ruch pieszo - spacerowy. Potem jest coraz lepiej. Trasa prowadzi po płaskim terenie, jedynie przy przejazdach przez ulice jest często ostro pod górę lub w dół. Przyda się asekuracja.

Toalety przystosowane widziałam w Wiśle w Muzeum Beskidzkim i w Górkach Wielkich pod Brandysem.

A oto szczegóły tej trasy :

1. Most na Wiśle na ul. Wyzwolenia -> centrum Wiśły

Szutrowa nawierzchnia, jedna stromizna , kładka , teren rowerowo-spacerowy wzdłuż rzeki, Przystań Joniďte – fajne jedzonko bez barier. Dostępne stoliki w środku i na zewnątrz, podjazd.



2. Przejście przez ulicę i stromy zjazd na bulwar Braci Cienciaków, następnie kolejna ulica i przejście na Bulwar Słoneczny. Kładką pieszo -rowerową przy basenach przedostajemy się na drugą stronę (park , pomnik wiślańskich niedźwiadków, rynek)



Bulwarem Księżycowym z bardzo wąską strefą wyznaczoną dla rowerzystów (kostka) mijamy Hotel Gołębiewski , prowadzącą do niego kładkę na Wiśle i tutaj zaczyna się już asfaltowa droga rowerowa.



3. Mostem z szerokim pasem dla rowerzystów przejeżdżamy przez Wisłę w kierunku przystanku rowerowego Ale Szprycha (leżaczki nad rzeką, lody, napoje). Teraz droga jest już szeroka, niewielu spacerowiczów, dużo zieleni i Wisła po lewej stronie. W Wiśle Obłaziec przejeżdżamy pod wiaduktem, przez tory, a następnie jest fragment drogi rowerowej wzdłuż szosy. Szybko z niego zjeżdżamy.



4. Teraz to już droga rowerowa wzdłuż rzeki, dużo drzew i cienia, dużo miejsc odpoczynku, można jechać po dwóch stronach rzeki, przemieszczamy się wtedy niezbyt szerokimi kładkami. Mijamy znaki informacyjne kolejki na Czantorię obok stacji rowerowej Jaszowiec z możliwością podładowania baterii, przejazd przez niezbyt ruchliwą ulicę i tak docieramy do Ustronia.



5. W części uzdrowskiej Ustronia mamy piękną asfaltową alejkę z częścią dla pieszych i rowerzystów: wzdłuż trasy leżaki, huśtawki, miejsca odpoczynku nad rzeką, mostki z pięknym widokiem, lokale gastronomiczne i dość duży ruch pieszcy, szczególnie po południu i w weekend. Klimat typowego uzdrowska, co nie każdemu może odpowiadać.



6. Wyjeżdżamy z Ustronia w kierunku północnym, jedziemy ul. Sportową szerokim pasem dla rowerzystów i po przejechaniu ul. Kuźnicznej (dziwny i niebezpieczny przejazd) wjeżdżamy na najpiękniejszy fragment drogi rowerowej.



7. Za Ustroniem droga rowerowa jest asfaltowa, szeroka, nowa, po prawej stronie Wisła z kaskadami, liczne miejsca odpoczynku nad rzeką, znikomy ruch pieszy, czasem jakiś lokal gastronomiczny po drodze. Jest też parking przy ścieżce (ul. Wiklinowa) z miejscami dla OzN, gdyby ktoś chciał z tego miejsca rozpocząć swoją rowerową przygodę. W tej cudownej scenerii dojeżdżamy do mostu przy Mokate. To było nasze ulubione miejsce: szeroki most, cudowny widok z górami w tle, widok na ścieżkę, miejsce idealne na przerwę i pamiątkowe zdjęcie. Tu nie można się nie zatrzymać ...



8. Jadąc dalej na północ docieramy do nowej kładki na Wiśle. W rzece pływają pstrągi, a my kierujemy się teraz na wschód w kierunku Brennej. Mijamy nowy przystanek rowerowy i osiedlową uliczką (dobrze oznaczoną) dojeżdżamy do drogi rowerowej Brenna - Skoczów.



9. Teraz jedziemy wzdłuż rzeki Brennicy, widoki też piękne. Mijamy parking dla rowerowych turystów, a więc z tego miejsca też możecie rozpocząć wyprawę. Na północ droga ciągnie się do Skoczowa, ale szybko kończy się asfalt i to już nie jest atrakcja dla wózka i przystawki. W kierunku Górek Wielkich cały czas mamy asfalt, znów dość stromy przejazd pod wiaduktem i jesteśmy u celu naszej podróży.



10. Miejscowość Górki Wielkie k/ Brennej jest niewielka, rzeka płynie sobie leniwie, na brzegach wypoczywają plażowicze. Przy ul. Sportowej mamy parking dla OzN, bar z jedzonkiem i przystosowaną

toaletą. Obsługa pozwoliła nam nawet na podładowanie baterii do przystawki. Tutaj kończy się ścieżka, a my wracamy w drogę powrotną do Wisły. W obie strony to ponad 50 km, więc wyprawa na cały dzień.



8. Olsztyn - Łynostrada

Łynostrada to całkiem nowy rowerowy szlak turystyczny po Warmii i Mazurach, a korzystając z niego przejdziemy praktycznie przez całe miasto. Startujemy za hotelem HP Park, początkowo trasa jest dość dzika, rzeka Łyna dość mocno zarośnięta, dookoła szuwały, ale są ławki i miejsca odpoczynku. Podczas przejażdżki towarzyszy nam rechot żab, no i oczywiście uważamy na prześlizgujące się drogą ślimaki.



Nawierzchnia szutrowa, w tej części niewielki ruch rowerowy. Podjazdem dostajemy się na ul. Tuwima, stąd widok na Łynę z góry i po przejechaniu ulicy kontynuujemy naszą przejażdżkę. Nadal przyjazny



szuter, trasa podzielona na strefę pieszą i rowerową. Po jakimś czasie przejazd pod Aleją Obrońców Tobruku, dość stromo, warto zwolnić, aby nie wpaść przypadkowo do rzeki. Od tego miejsca mamy już do dyspozycji kostkę brukową, lepszy widok na rzekę, drewniane leżaki, dużo cienia.



Kolejny przystanek to już wcześniej wspomniany **Park Centralny**, dostajemy się tu po przejechaniu drewnianego mostka, kolejnym drewnianym mostkiem dotrzemy do wspomnianego wcześniej tartaku Raphaelsonów. Alejki szerokie, dużo zieleni, altanki drewniane, fontanna, dobre oznakowanie i drewniane podesty, gdzie można sobie odpocząć w czasie rowerowo – przystawkowej wycieczki.



Po wizycie w parku jedziemy dalej wzdłuż Łyny, przejściem podziemnym przejeżdżamy pod ul. Pieniężnego. Tutaj mijamy **pomnik Warmińskich Żurawii** i Aleję Gelsenkirchen docieramy do Rynku. Na prawo dojdzie do Rynku, na lewo, przy pomniku Napoleona zjazd na dalszy odcinek łynostrady.



Ten odcinek jest uroczy: dużo drzew, rzeka Łyna, nad nią oświetlone drewniane mostki, przy trasie knajpki, w których można coś zjeść. Po lewej stronie rzeki mały, ale zadbane **Park Podzamcze**, a w nim robiąca wrażenie Casablanca z pokazną fontanną. Od strony Casablanki most w stronę zamku. Jednak stanowczo Wam odradzam tę opcję: przy wejściu na most wysoki próg, dalej koszmarny bruk i do tego



pod górę. My udajemy się do ul. Nowowiejskiego, przejeżdżamy przez most na Łynie, w dole rzeka i kajaki, po prawo widok na zamek, po lewo na Browar Wiatr. Za Browarem przejeżdżamy przez ulicę i zjeżdżamy do dalszej części parku. Można tutaj przysiąść nad rzeką i delektować się lokalnymi specjałami.



Stąd widok na zabytkowe wiadukty, jazz na Łynie i przystanek przy kolejnej olsztyńskiej fontannie. Tutaj kończymy naszą wyprawę, gdyż czeka nas droga powrotna do hotelu. Teraz podziwiamy wszystko z odwrotnej perspektywy, w zachodzącym słońcu. Łynostrada ciągnie się dalej, ale nie wiem, czy jest dalej tak przyjazna dla wózka. Sprawdzimy to podczas następnej wizyty.



9. Jezioro Nyskie i Nysa

Okolo 60 km od Opola , na trasie do Kotliny Kłodzkiej, znajduje się pięknie położone **Jezioro Nyskie** z nową, przyjazną turystyce infrastrukturą. Wzdłuż wschodniego brzegu jeziora ciągnie się ponad 5 km widokowej ścieżki spacerowo- rowerowej po wale . Najdogodniej wjechać na nią od strony południowej, od ul. 3 Maja. Nie ma tu wprowadzonego parkingu, ale jest miejsce, aby zostawić samochód bezpośrednio przy wjeździe na ścieżkę. Kolejny dogodny wjazd znajduje się w Skorochowie. Samochód zostawiamy na parkingu i asfaltową drogą przechodzimy przez teren ośrodka wypoczynkowego wprost na tamę.



Możemy też wjechać na tamę od ul. Jeziornej. Pozostałe wjazdy są strome, nierówne, wyłożone betonowymi płytami, więc szkoda wózka i przystawki. Widoki zapierają dech w piersi, w tle góry, żaglówki , liczne plaże i ośrodki wypoczynkowe. W upalny dzień brak cienia na całej długości ścieżki, od strony wody może dość mocno wiać. My przejechaliśmy tamę dwukrotnie, rowerem i przystawką, przy słonecznej i pochmurnej pogodzie. Oba warianty mają swoje wady i zalety. Przejazd tą trasą jest bezpieczny, niski żywopłot, miejscami barierki, betonowa konstrukcja oddzielająca ruch rowerowy od



samochodowego. Plaże i ośrodki w Skorochowie są trudno dostępne. Teren jest nierówny, pagórkowaty. My odwiedziliśmy **ośrodek Rybak w Głębinowie** i tu znaleźliśmy w miarę dogodny nocleg. Przed ośrodkiem parking z widokiem na jezioro i góry, wejście z każdej strony budynku bez progu. Na parterze restauracja z tarasem na zewnątrz, gdzie możemy zjeść smaczny posiłek w cudownych okolicznościach przyrody. Obok restauracji przystosowana toaleta. W budynku 2 windy, przestronne korytarze. Pokoje



skromnie urządzone, ale czyste, w większości z balkonami. Łazienki nowe, komfortowe, brak jednak pokoju przystosowanego dla osoby niepełnosprawnej. Z sali na drugim piętrze widok na jezioro i okolicę. Na trzecim piętrze znajduje się taras widokowy z sofą, na który dostaniemy się bez problemu na wózku. Rybak jest przepięknie położony, nie ma tutaj żadnego problemu z dojazdem. Obsługa ośrodka przyjazna i pomocna, ceny bardzo przystępne. Sam Głębinów jest spokojną, klimatyczną miejscowością. Można tutaj wspaniale odpocząć, choć z tego miejsca nie dostaniemy się bezpośrednio na tamę, czy na plażę.



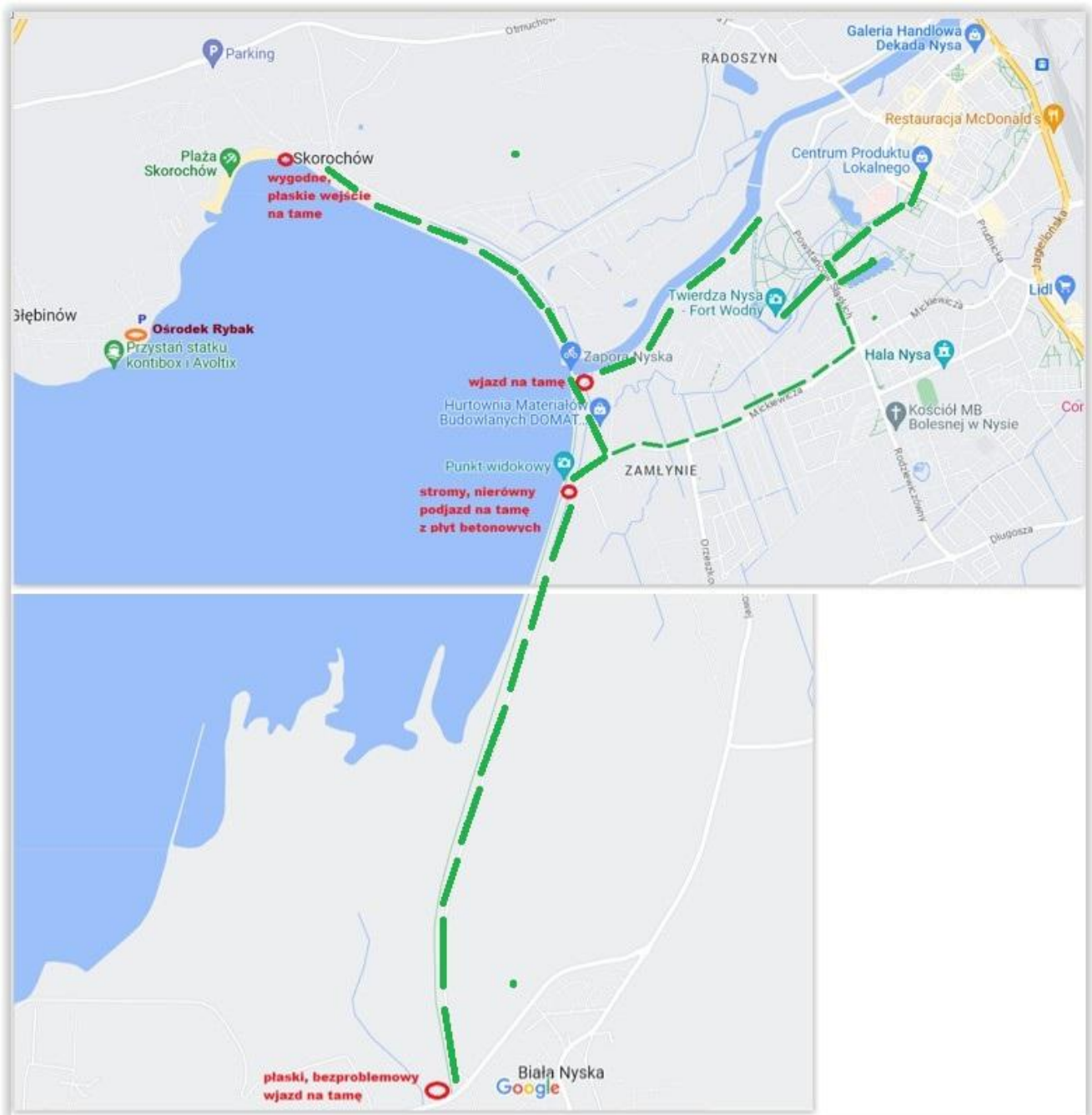
Sama **Nysa** warta jest też uwagi: bardzo ładnie zrewitalizowane centrum miasta z ciekawą architekturą, stary park ze stawami i tężnią solankową oraz muzeum, do którego nie zdążyliśmy dotrzeć. Na uwagę zasługuje wieża Bramy Wrocławskiej, Ziębickiej, Bastion św. Jadwigi oraz **Twierdza Nysa** znajdująca się w Dzikim Parku. Wszystkie te miejsca odwiedziliśmy rowerem i przystawką do wózka, bez konieczności przemieszczania się samochodem. Z powodu posiadanego osprzętu nie wjechaliśmy windą na Wieżę



Ratuszową, z której rozciągają się niesamowite widoki na miasto, jezioro oraz pobliskie góry. Z naszych informacji wynika, że jest to możliwe dla osoby na wózku. Miłośnikom natury i spokoju polecamy ścieżkę **rowerowo-spacerową wzdłuż Nysy Łużyckiej**, będącą jednocześnie ścieżką ornitologiczną. Są fragmenty szutrowe, betonowe, tablice informacyjne, ławki, możliwość wędkowania oraz siłownia na świeżym powietrzu. Po kilka kombinacjach można to połączyć z przejazdem ścieżką rowerową wzdłuż jeziora.



Nas ta okolica bardzo pozytywnie zaskoczyła. Byliśmy tutaj po raz pierwszy. Rok później te okolice zostały poszkodowane przez powódź, nie wiem, w jakim stopniu ucierpiła ta infrastruktura.



10. Gmina Kleszczów - rowerowe love 🇵🇱🚲🇵🇱

Gminę Kleszczów zjechaliśmy już wszerek i wzdłuż. Nie jest to może Velo Dunajec ani trasa nad Bałtykiem, ale miejsce idealne na niedzielną przejażdżkę rowerem czy elektryczną przystawką. Nawierzchnia ścieżek jest idealna, ruch rowerowy znikomy, samochodowy również niewielki, ale tylko w weekend. Najlepiej przyjechać tutaj w niedzielę. Ścieżki jeszcze pachną nowością, w tle widok na Górę Kamieńską i symboliczne wiatraki, wielokrotnie przecinamy płynącą leniwie Widawkę.



Samochód zostawić najlepiej przy wjeździe do Czyżowa na ogromnym parkingu z min. 25 miejscami parkingowymi dla OzN. Mapy google go nie pokazują, co niezmiernie mnie dziwi, ale znajdziecie go na mapce poglądowej mojego autorstwa. Jeśli potrzebujecie rower dla osoby towarzyszącej, można go wypożyczyć w Solparku. Koszt to 30 zł/ dzień (r. 2023) . Samochód zostawiamy wówczas w Kleszczowie na parkingu przy Solparku. Doliczyłam się tu ponad 12 miejsc parkingowych z kopertą.



Naszym nr 1 jest ścieżka Piaski - Kleszczów . Ma ona ok. 8-9 km długości i ciągnie się wzdłuż drogi na Kalisko. Większa jej część to równy asfalt, potem kostka. Za miejscowością Piaski , przy szlabanie nadleśnictwa zawracamy , ponieważ to już koniec. Można tu wjechać na mały spacer po lesie. Wracamy tą samą drogą. W sumie to ok. 16 - 18 km pięknej drogi . Po obu stronach dużo zieleni i żadnej miejscowości, żadnych niebezpiecznych skrzyżowań i ujadających psów. My byliśmy zachwyceni.



Nr 2 to altanki na Czyżowie i rozchodzące się z tego miejsca leśne ścieżki rowerowe, ciągnące się chwilami przez teren Parku Krajobrazowego Doliny Widawki. Tutaj możecie spocząć, posilić się , napompować koła. Przy altankach kolejne miejsce parkingowe z kopertą. W kierunku zachodnim ciągnie się leśna ścieżka rowerowa, uwaga na leżące szyszki ! W kierunku wschodnim dojedziemy do rzeki Widawki, ale potem zawracamy, gdyż tu kończy się Gmina Kleszczów, a tym samym rowerowy raj. Drogi rowerowe ciągną się we wszystkich możliwych kierunkach, polecam przejazd ulicą Leśną, zarówno w kierunku północnym, jak i południowym. Nie ma tu żadnych zabudowań, tylko piękny las , śpiew ptaków i nieliczni rowerzyści, których mijamy.



Nr 3 to dwa punkty widokowe na kopalnię i elektrownię Bełchatów. Z tego w Kleszczowie jest kiepski widok, ale ten w Żłobnicy robi już wrażenie. Przejazd przez spokojną, zadbaną Żłobnicę to sama przyjemność. Punkt widokowy znajduje się na końcu miejscowości. Przy nim parking na kilka samochodów, z 2 miejscami parkingowymi dla OzN. Obok punktu niewielki, zadbany skwerek z licznymi ławkami, gdzie można zrobić sobie przerwę w czasie podróży. Widoki z tego miejsca niesamowite, czynna kopalnia na wyciągnięcie ręki, przyda się lornetka. Bardzo ciekawe wrażenie robi ten widok po zmroku.



Z pobliskiego ronda możecie udać się w każdym możliwym kierunku, wszędzie rowerowe ścieżki. W kierunku zachodnim minęliśmy agroturystykę – Agronocka. Ul. Milenijna ciągnie się kilka kilometrów, a wzdłuż niej kilometry rowerowej ścieżki, momentami niewiarygodnie szerokiej. Jeśli pojedziecie dalej, na północ, w kierunku miejscowości Szczerców, ścieżka zaprowadzi was do kopalni i taśmociągu.



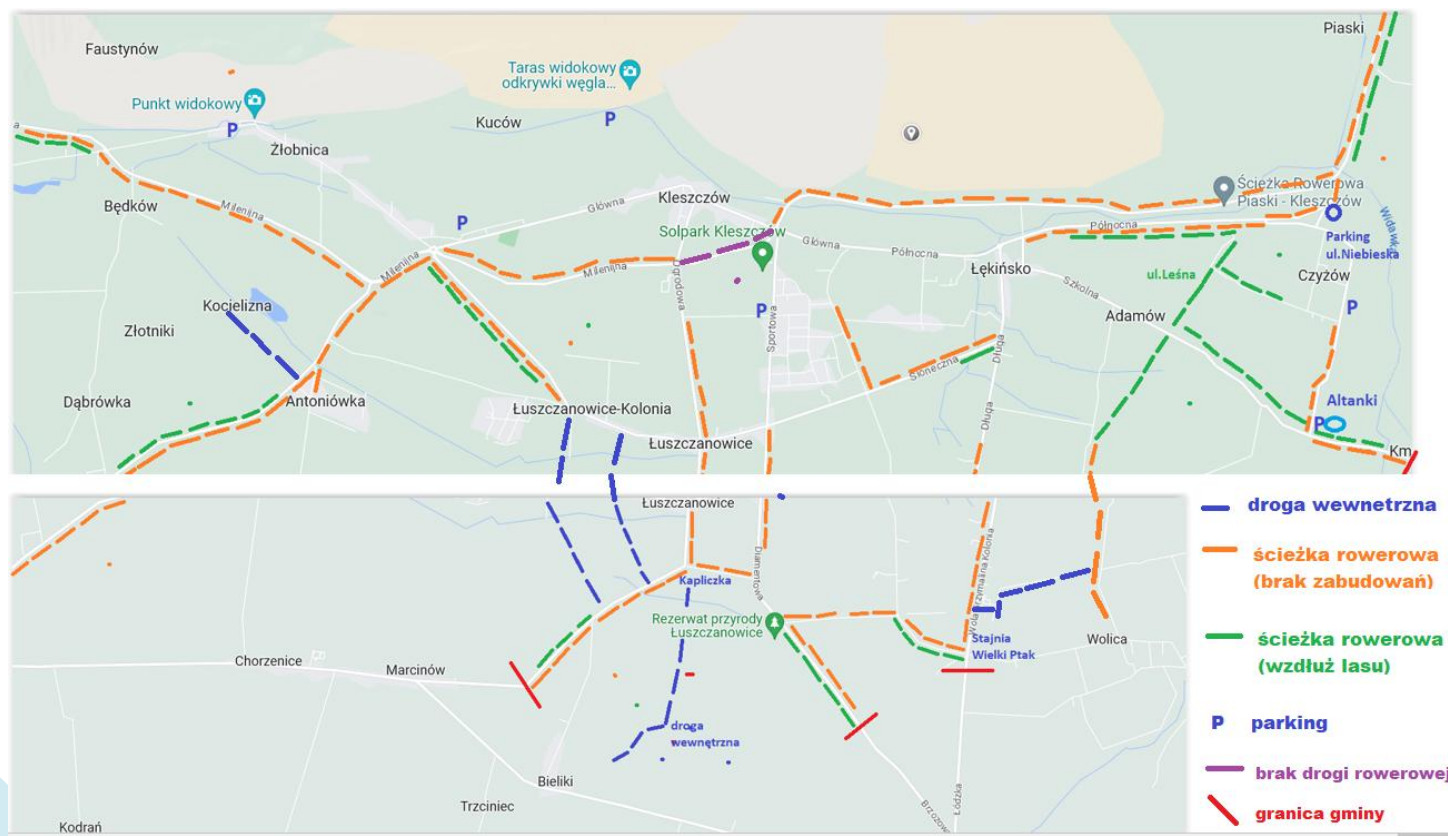
4. Z ronda, gdzie ul. Milenijna spotyka się z główną możecie skrócić na Łuszczanowice i znajdziecie się na magicznym odcinku ścieżki rowerowej wzdłuż lasu, z rewelacyjną nawierzchnią. Nam przed kołami przebiegła ogromna sarna, zatem ostrożnie. W Łuszczanowicach ciekawy skwerek z lwami i równie



ciekawą fontanną. W miejscowości Łuszczanowice Kolonia znajduje się kilka dróg wewnętrznych, asfaltowych. W niedzielę nie zaobserwowałam na nich żadnego ruchu samochodowego. Przejechaliśmy wszystkie, w tym jedną wzdłuż pięknie kwitnącego rzepakowego pola.



5. W okolicy jest dużo miejsc parkingowych, toaleta przystosowana dla osób niepełnosprawnych znajduje się w Solparku. Sam Kleszczów jest spokojną, zadbaną miejscowością, przez którą prowadzą szerokie ścieżki rowerowe. Możecie zatrzymać się na chwilę w parku, zjeść coś w pobliskim barze Bistro (podjazd) i odpocząć chwilę w czasie rowerowych wojaży. My wracamy tutaj o każdej porze roku.



Do zobaczenia na rowerowych trasach. Nie zapominajcie o kasku i innych zabezpieczeniach. Szerokości !